

Politycy PiS podejrzani o okradanie PCK, żeby mieć na kampanię

21 lutego 2019

Śledztwo w sprawie nadużyć w Polskim Czerwonym Krzyżu prowadzi do regionalnych struktur PiS w woj. dolnośląskim. Otoczenie obecnej min. Anny Zalewskiej podejrzane jest o okradanie PCK z darów dla biednych, i o to, że pieniędzmi z ich sprzedaży zasilało kampanię w 2015 r.

Od dwóch lat trwają próby wyjaśnienia nieprawidłowości w dolnośląskim oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża. Regularnie wyprowadzano z niego pieniądze oraz odzież i żywność przekazywane przeznaczone dla ubogich. Jak podają media, prokuratura poinformowała, że z organizację dobroczynną okradziono w ten sposób na łącznie ponad 2 mln zł. Wszystko to działo się w okresie, kiedy wspomnianym oddziałem PCK kierowali ludzie powiązani z Prawem i Sprawiedliwością. Zarzuty postawiono już Jerzemu G., członkowi władz PiS w woj. dolnośląskim i współpracownikowi min. Anny Zalewskiej, który w związku ze sprawą kilka miesięcy spędził w areszcie. Wkrótce usłyszy je najprawdopodobniej poseł Piotr Babiarczyk, który jakiś czas temu przestał być członkiem partii rządzącej. Zalewska ma być przesłuchiwana w charakterze świadka.

Choć wydaje się nieprawdopodobne, że politycy mogą upaść tak nisko, prokuratura twierdzi, że w PCK działała kierowana przez Jerzego G. grupa zajmująca się kradzieżą odzieży, którą organizacja przeznaczała dla biednych. Członkowie grupy mieli przywłaszczać sobie ubrania wrzucane przez darczyńców do specjalnie oznakowanych kontenerów PCK. Zdaniem prokuratora sprzedawali je, część tak uzyskanych pieniędzy zatrzymywali dla siebie, a część trafiała na konta zasilające kampanie wyborcze polityków PiS. 7 tys. zł miało wspomóc w ten sposób

kampanię Anny Zalewskiej. Taka sama kwota pochodząca z tego źródła została też podobno osobiście przekazana w kopercie Piotrowi Babiarczowi. Poseł ten, który pracował w PCK jako zastępca G. jest też podejrzany o to, że wcześniej otrzymywał regularne "dole" od wyprowadzanych z organizacji pieniędzy. Nieoficjalne informacje pochodzące z prokuratury mówią, że zgromadzono już materiał wystarczający, by posła postawić w stan oskarżenia.

Jerzy G. jest też podejrzany o okradanie PCK z żywności. W niewyjaśnionych okolicznościach zniknęły dary w postaci 47 ton żywności. Okazało się, że rozdawano ją w ramach kampanii wyborczej PiS w 2015 r., m.in. w Miliczu i Trzebnicy, za co zdaniem śledczych odpowiadał osobiście G. Partia miała rozdać w ten sposób m.in. 20 ton jabłek, by przypodobać się mieszkańcom. Tę ilość potwierdzał podczas kampanii sam Babiarcz, chociaż potrafił udokumentować zakup jedynie 26 kg owoców.

Prowadzone jest też dochodzenie w sprawie powiązanej z PiS fundacji Supra, kierowanej przez Rafała Holanowskiego, niegdysiejszego prezesa PCK, sympatyka i donatora PiS. Są podejrzenia, że na konta fundacji wpływały pieniądze pochodzące z handlu odzieżą ukradzioną organizacji. W latach 2014-2015 Holanowski przekazał łącznie ponad 80 tys. zł na Fundusz Wyborczy PiS.

Autorstwo: PJ

Źródło: Strajk.eu